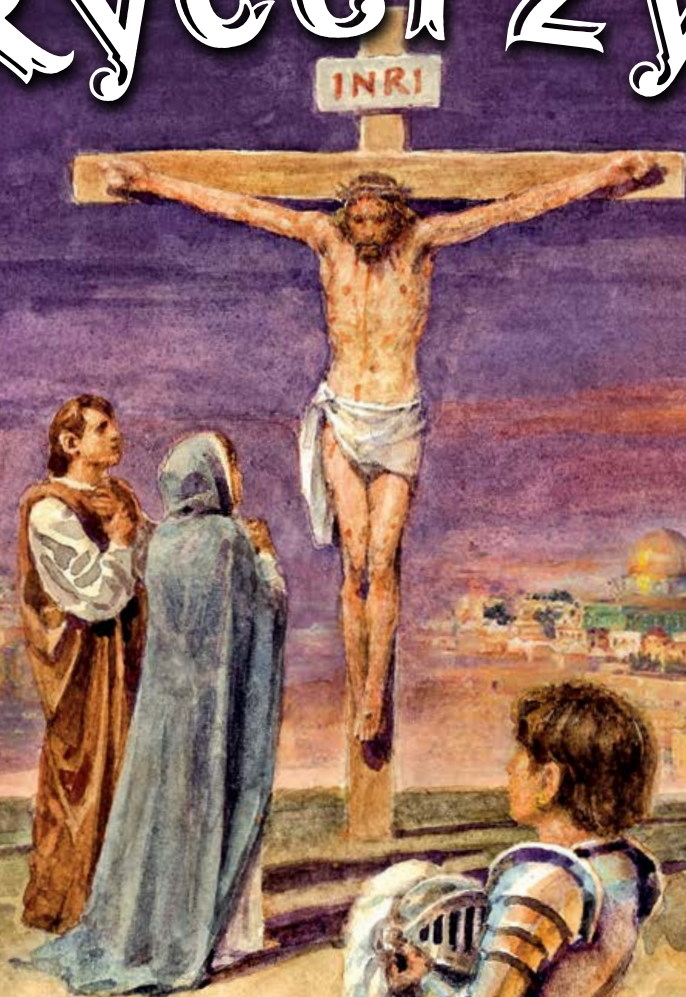


PISMO KRUCJATY  EUCHARYSTYCZNEJ

Rycerzyk



#3

IV-VI 2017
cena 6 zł (w tym 5% vat)

Podsumowanie „skarbcza krzyżowca”

	GRUDZIEŃ 2016	STYCZEŃ	LUTY
Liczba otrzymanych „skarbców”	26	31	22
Ofiarowanie dnia	519	714	415
Msza święta	227	218	201
Komunia święta	151	152	163
Komunie duchowe	224	338	264
Ofiary	858	1019	726
Dziesiątki różańca	1464	1296	852
Nawiedzenia Najświętszego Sakramentu	247	300	212
Rozmyślanie przez 15 minut	47	66	44
Dobre uczynki	1122	1329	846

Intencje grudzień 2016: *Za dusze w czyśćcu*, styczeń 2017: *Za tych, którzy stracili wszystko w wyniku wojen*, luty 2017: *Wynagrodzenie za zbrodnie na nienarodzonych dzieciach*.

RYCERZYK

WYDAWCA: Te Deum sp. z o.o., ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa | **DYREKTOR KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ:** ks. Dawid Wierzycki FSSPX | **REDAGUJĄ:** Sabina Bańka (REDAKTOR NACZELNA), br. Maksymilian Maria FSSPX, Joanna Kaczmarska, Ewa Żydek, Marta Żydek
PROJEKT GRAFICZNY I ŁAMANIE: Jerzy Szałaciński | **SEKRETARIAT KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ:** ul. Garncarska 34, 04-886 Warszawa | e-mail: ke@fsspx.pl | <https://krucjata.fsspx.pl>
CZASOPISMO JEST TAKŻE DOSTĘPNE JAKO PDF: www.militia-immacolatae.org
Wszystkich pragnących wesprzeć wydawanie czasopisma prosimy o wpłaty z tytułem przelewu: „RYCERZYK”
NR KONTA: 39 1140 1977 0000 3015 3900 1007



Drodzy Rycerze



O rzymskim cesarzu Teodozjuszu opowiada się, że przy pewnej szczególnej okazji kazał otworzyć wszystkie więzienia, aby podarować więźniom wolność. Mówi się, że zawołał wtedy: „Gdybym miał taką władzę, otworzyłbym wszystkie groby i przywrócił życie umarłym!”. Jednak żaden cesarz nie jest w stanie tego zrobić. Ale Król królów, Chrystus – tak. Pan Jezus powiedział: „Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego”.

Czas w Kościele, jakim jest Wielkanoc, przypomina nam o dwóch prawdach wiary. Pierwszą z nich jest to, że Pan Jezus zmartwychwstał. Po śmierci dusza Pana Jezusa zstąpiła do miejsca zwanego otchłanią, gdzie czekali wszyscy sprawiedliwi, czyli dobrzy ludzie, którzy żyli na ziemi od założenia świata: rodzice Najświętszej Maryi Panny, święty Józef, święci Młodziankowie... Wyobraźcie sobie, jak musieli być szczęśliwi, goszcząc w otchłani Pana Jezusa. Tak długo czekali, aż przyjdzie Zbawiciel i otworzy im bramy Nieba!

Nadeszła Niedziela Wielkanocna. Wczesnym rankiem dusza Pana Jezusa wróciła do ciała, które pozostawało cały czas w grobie. I wtedy Pan Jezus zmartwychwstał własną mocą. Był znowu żywy, uczynił swój największy cud.

Drugą prawdą, o jakiej przypomina nam Wielkanoc, to nasze własne zmartwychwstanie. Pan Jezus dokona kiedyś tego, czego cesarz Teodozjusz tak pragnął, ale nie mógł dokonać. Pan Jezus Chrystus otworzy kiedyś groby i przywróci wszystkim zmarłym życie.





Czterdzieści dni po zmartwychwstaniu Pan Jezus zaprowadził Apostołów i Najświętszą Maryję Pannę na górę. Następnie spojrzał na nich wszystkich, wyciągnął ręce, błogosławił ich i zaczął unosić się w górę. Pan Jezus wstępował do nieba. Wszyscy patrzyli za Nim tak długo, aż zniknął im z oczu. Chwilę przed tym wydarzeniem Pan Jezus rzekł: „Idę przygotować wam miejsce w domu Mojego Ojca. Potem przyjdę i wezmę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem.”

Drogie dzieci! Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Pana Jezusa daje nam nadzieję na to, że i my kiedyś po zmartwychwstaniu będziemy mogli iść do Nieba, jeśli tu na ziemi będziemy dzielnie walczyli dla Pana Jezusa. Jako rycerze i rycerki musicie staczać wiele bojów, znosić wiele trudów i ofiar. Starajcie się każdego dnia przez modlitwy, wyrzeczenia, miłość bliźniego sprawić przyjemność Panu Jezusowi i wyprosić nawrócenie jak największej liczby dusz. To nie jest łatwe zadanie. Wymaga wielu wysiłków. Niech w tych codziennych mękach walki dodaje wam odwagi myśl o Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu. Niechaj pociesza was myśl o nagrodzie. Nadzieja, że Pan Jezus kiedyś przyjdzie zabrać was i dusze, które nawróciliście dla Nieba, jako nagrodę za mężną walkę tu na ziemi, potrafi osłodzić każdy dzień rycerskiego życia.

KS. DAWID WIERZYCKI FSSPX

Intencje modlitewne Krucjaty Eucharystycznej



Kwiecień: za szkoły katolickie

Szkola jest miejscem, gdzie zdobywamy wiedzę, rozwijamy i doskonalimy nasze umiejętności. Uczymy się liczyć, czytać i pisać. Ćwiczymy grę w piłkę. Rozwijamy wszystko to, co składa się na nasze życie przyrodzone. Jednak to nie wystarcza. Człowiek bowiem oprócz życia przyrodzonego posiada również życie nadprzyrodzone. Spędzając wiele czasu w szkole, powinniśmy rozwijać i ten obszar. Naszym zadaniem jest walczyć z wadami i rozwijać cnoty, uczyć się posłuszeństwa nauczycielom i wychowawcom, poznawać Pana Jezusa przez naukę katechizmu. Wszystko w szkole powinno wznosić nas ostatecznie ponad to, co ziemskie. Dlatego potrzebujemy katolickich szkół, w których oprócz umiejętności przyrodzonych będzie również wzrastała nasza wiara. W tej

intencji modlimy się, aby na całym świecie powstało jak najwięcej takich szkół, ale również, aby Pan Bóg w swoim miłosierdziu chronił przed atakami szatana te, które już istnieją. Aby dawał księżom, wychowawcom, nauczycielom dużo siły do ciężkiej pracy kształtowania pokoleń młodych katolików.

Pan Bóg nie potrzebował żadnych stworzeń, aby być szczęśliwym. Cała Trójca Przenajświętsza, będąc sama przed stworzeniem świata, była doskonale szczęśliwa. Jednak Pan Bóg w swoim wielkim miłosierdziu chciał podzielić się swym szczęściem z innymi. Ale że nie było nikogo takiego, stworzył aniołów. Po tym, jak niektórzy z nich zdradzili dobrego Boga, stworzył On ludzi, aby uczynić ich szczęśliwymi. Niestety i te nowe stworzenia Go zasmuciły. Adam i Ewa okazali się Mu nieposłuszni. Od tej pory na świecie jest wiele osób, które nie kochają dobrego Stwórcy i są Mu nieposłuszni. Wolą grzeszyć niż sprawiać przyjemność Panu Bogu,

Maj: za biednych grzeszników



ale w ten sposób sami wyrzekają się szczęścia, do którego On ich stworzył. To są biedni grzesznicy. Biedni dlatego, że przez swoje nieposłuszeństwo Bogu rezygnują z największego

szczęścia, jakim jest niebo, i zasługują na wielkie kary w piekle. W tej intencji modlimy się o to, aby Pan Bóg dał im łaskę nawrócenia. Aby dzięki łasce przeprosili Pana Boga, pogodzili się z Nim i od tej pory starali się żyć tak, jak On od nich tego oczekuje, a przez to zasłużyli sobie na niebo – ich największe szczęście.

Czerwiec: **aby NMP wyjednała** **nam świętych**

Matka Boża jest pośredniczką wszystkich łask. To znaczy, że każda łaska, jaką otrzymujemy od Pana Boga, przechodzi przez ręce Maryi. Ona wręcza nam każdą łaskę, którą Pan Bóg chce nas obdarzyć. Ale to znaczy również, że nie ma takiej łaski, jakiej Maryja nie mogłaby nam

wysłużyć. Święty Bernard mówi, że nie słyszano, aby Maryja opuściła tych, którzy się do Niej zwracają. Jeśli więc z wielką wiarą i ufnością prosimy Pana Boga przez Maryję, to możemy być pewni, że Ona nas nie opuści i wyjedna nam to, o co prosimy. Oczywiście stanie się tak tylko wtedy, gdy nie jest to jakaś szkodliwa rzecz.

W tej intencji prosimy Matkę Bożą o świętych. Kim jest święty? To ten, który doskonale spełnia wolę Bożą. W dzisiejszych czasach, kiedy jest tak wiele dusz, które nie kochają Pana Jezusa, a wręcz z radością Go obrażają, potrzebujemy wielu świętych, wielu tych, co za wszelką cenę i mimo wielu trudów chcą podobać się Panu Bogu i pełnić Jego wolę. Potrzebujemy świętych, którzy w utrudzeniu pracowaliby nad nawracaniem zbłąkanych dusz i zdobyliby ich jak najwięcej dla Pana Boga. Bo kilku świętych może zmienić nawet cały kraj! A więc módlmy się o nich.



Drogie Dzieci!

BRAT MAKSYMILIAN

Pokoloruj
rysunki w tym
i w następnym
tekście.

Czy pamiętacie, jaki jest cel naszej Krucjaty Eucharystycznej? Mam nadzieję, że tak! Jest nim zbawienie i uświęcenie naszych dusz oraz wszystkich innych, które Pan Bóg nam powierzy. W jaki sposób możemy ten cel osiągnąć? Jakie środki mamy do wykorzystania, aby zdobyć jak najwięcej dusz dla Pana Boga i zostać świętymi?

Wiecie przecież dobrze, że aby móc walczyć, żołnierz potrzebuje broni. Bez niej byłby jak maszyna bez prądu albo samochód bez silnika. Podobnie i każdy krzyżowiec, jeśli chce przyczynić się do ratowania dusz, musi posiadać broń, aby ten cel mógł osiągnąć. Rycerz i rycerka Krucjaty mają cztery nadprzyrodzone rodzaje broni, którymi powinni posługiwać się w walce: **modlitwę, Komunię świętą, gotowość do poświęcenia oraz apostoła.** Widzicie więc, że aby wywiązać się ze swoich obowiązków armii Krucjaty, nie musicie opuszczać swojej ojczyzny, rodziców czy też szkoły. Pełniąc to, co dotychczas czyniliście, możecie być dobrymi krzyżowcami pracującymi dla zbawienia dusz. W jaki sposób? Otóż przede wszystkim przez **modlitwę**. Na pewno nie raz już słyszeliście o chorych dzieciach.

Ich rodzice robili wszystko, aby powrócili do zdrowia – wyszukiwali dobrych lekarzy, wydawali wiele pieniędzy na lekarstwa, a jednak dzieci te umierały. Lekarze nie mogli uratować im życia. Widzicie więc, jak niewiele możemy naszymi ludzkimi wysiłkami.



Podobnie jest ze sprawą uleczenia dusz, które żyją z dala od Pana Boga i Jego przykazań. Bez pomocy Bożej nie możemy im pomóc. Pan Jezus powiedział bowiem: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie”. Jednak z Jego pomocą możemy wszystko: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie...”.

Kiedy Go o coś prosimy, On nam to daje.

Nie zawsze to, o co prosimy, ale zawsze to, co jest najlepsze dla nas i naszych bliskich.

Wspomnijmy choćby o nawróceniu się św. Pawła za sprawą modlitwy św. Szczepana, czy też modlitwy św. Moniki, która wyprosiła nawrócenie dla swojego syna Augustyna.

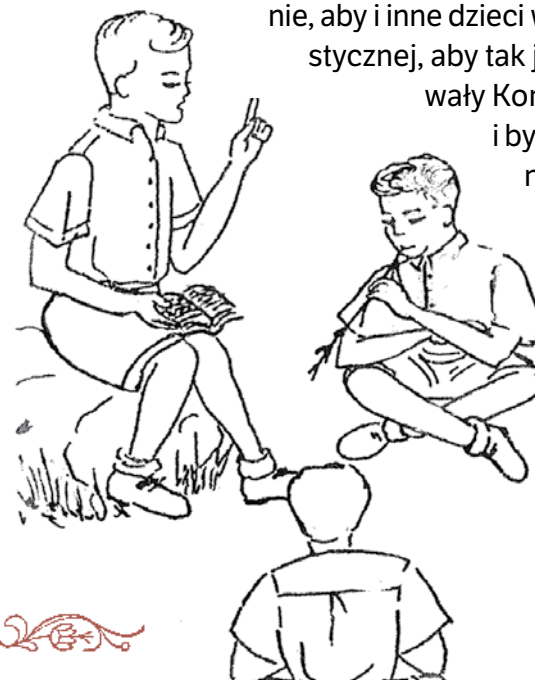
Kolejną bronią naszego apostołatu jest **Komunia św.** Chroni nas ona przed atakami wrogów, a zwłaszcza naszego najzacieklejszego wroga – diabła. Starajmy się zatem często przystępować do Komunii świętej, a zarazem dobrze do niej przygotowywać.

Wzbudzajmy w sobie żarliwe pragnienie przyjęcia Pana Jezusa i ścisłego z Nim zjednoczenia. Poświęcajmy Mu nasze ofiary oraz swoje intencje. Nigdy nie jesteśmy tak bardzo zjednoczeni z Panem Jezusem, jak właśnie w chwili Komunii świętej, dlatego też właśnie wtedy dzielimy się z Nim naszymi pragnieniami apostołskimi. Prośmy Go, aby nas natchnął gorącą miłością ku duszom, które dzięki naszym modlitwom i Komuniom dostąpią zbawienia.



Trzecim środkiem apostołatu jest **ofiara**. Ojciec Święty Benedykt XV powiedział: „Modlitwa jest dobra, ale ofiara jeszcze lepsza”. Ukazujemy naszą miłość do Pana Jezusa i dusz nie tyle przez słowa, co przede wszystkim przez swoje uczynki i ofiarę. Co uczynił Pan Jezus, aby zbawić dusze? Otóż ofiarował się za nie! Podobnie i my, idąc za Jego przykładem, umiemy cierpieć, znosząc to, co jest dla nas trudne lub sami sobie nakładamy małe wyrzeczenia. Okazji jest wiele. Ofiara to coś, co wymaga od nas małych wyrzeczeń, jednak podejmujemy je chętnie dla tego, kogo kochamy – dla Pana Jezusa i dla tych, za których On tyle cierpiał – za nieśmiertelne dusze!

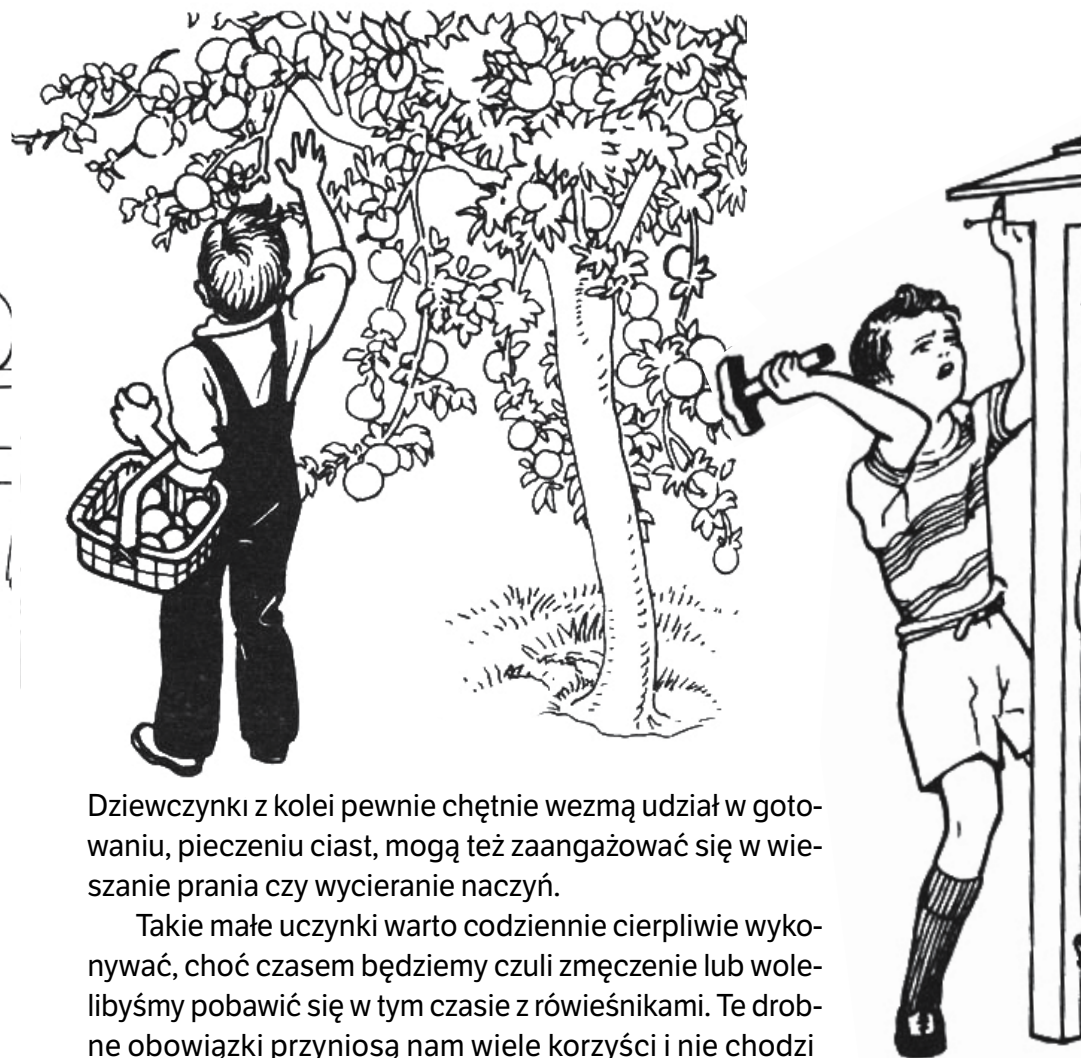
Drogie Dzieci, korzystajcie z powyższych środków i bądźcie gorliwymi apostołami! Przez swój dobry przykład, częstą Komunię św, modlitwę, ofiarę, starajcie się, aby wszyscy ludzie poznali i umiłowali jedynego prawdziwego Boga. Miejcie także gorące pragnienie, aby i inne dzieci wstąpiły do Krucjaty Eucharystycznej, aby tak jak i Wy modliły się, przyjmowały Komunię świętą, ofiarowały się i były **apostołami** w celu zbawienia i nawrócenia dusz.



Małe uczynki, wielkie owoce



W niektórych domach dzieci pomagają rodzicom przy obowiązkach domowych, ucząc się dzięki temu nowych umiejętności, ale także okazując im w ten sposób miłość i posłuszeństwo. Każde dziecko, nawet czteroletnie, może i nawet powinno wykonywać pewne prace domowe. Może ono samo uczynić postanowienie, że codziennie rano będzie ścieliło swoje łóżko, pomagało przy nakrywaniu stołu, wyrzucało śmieci, zajmowało się młodszym rodzeństwem. Rodzice na pewno wskażą mu czynności dostosowane do jego wieku i możliwości. Chłopcy powinni pomagać ojcom w pracach ogrodowych, myciu samochodu, drobnych naprawach.



Dziewczynki z kolei pewnie chętnie wezmą udział w gotowaniu, pieczeniu ciast, mogą też zaangażować się w wieszanie prania czy wycieranie naczyń.

Takie małe uczynki warto codziennie cierpliwie wykonywać, choć czasem będziemy czuli zmęczenie lub wolelibyśmy pobawić się w tym czasie z rówieśnikami. Te drobne obowiązki przyniosą nam wiele korzyści i nie chodzi tutaj bynajmniej o nagrody. Owszem, rodzice czasem nagradzają swoje dzieci słodyczami lub zabawkami, jednak większą korzyścią jest dla nas kolejny dobry uczynek, który możemy ofiarować Panu Jezusowi. Pismo św. oraz Tradycja mówią nam, że On także jako małe dziecko pomagał Matce Bożej i św. Józefowi, był im też posłuszny. Jeśli będziemy postępowali podobnie jak Pan Jezus, zasłużymy na Jego wdzięczność, która przejawia się w zsyłaniu na nas wielu łask, słodszych niż najlepsza czekolada.

Misterium Paschalne



rzęd nami Wielkanoc – wydarzenie, które nie tylko zmieniło bieg historii, ale wyłamało się spod jej praw. Jednak przed Wielkanocą nastąpi pewien ciąg wydarzeń wchodzący w okres Wielkiego Tygodnia, a jest nim Triduum Paschalne. To trzy dni w dziejach świata: męka, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa Chrystusa. Są to wydarzenia innego rodzaju niż wielkie bitwy czy rewolucje lub odkrycia, które wydarzyły się raz, a dzisiaj należą już do wspomnień i można do nich wrócić tylko poprzez karty historii w naszych szkolnych podręcznikach.

To, co się stało w Jerozolimie 2000 lat temu, wyróżnia się pośród innych wydarzeń tym, że można je przeżywać wciąż na nowo i to codziennie! Tak! Dobrze zrozumieliście. Ale czy jest to jakieś nowe odkrycie? Rewolucja? Nie. Wcale nie. To Msza święta, kochani, która jest odprawiana w naszych kościołach, nieraz lekceważona i niedostatecznie poznana. Nie zobaczymy podczas niej krwi ani umęczonego ciała ludzkiego. Widocznie nie jest to konieczne, bo wiara to takie „oczy”, którymi patrzy się na rzeczy, których nie widać. To ta sama wiara, która wystarczyła ludziom takim jak my, a którzy są zaliczeni w poczet świętych w naszym Kościele katolickim.

Triduum Paschalne jest właśnie takim pełnym odtworzeniem historii zbawienia i tego, co się wtedy dokonało, ale by to zrozumieć, musimy spełnić pewien warunek... Musimy uwierzyć naszemu Kościołowi świętemu i zrobić wszystko, co nam każe. Wtedy najpełniej zaczerpnemy z tego źródła łask i skarbów, jakie daje nam w tym właśnie czasie rok liturgiczny w Kościele.



Na Triduum Paschalne składają się 3 dni:
Wielki Czwartek to wieczerza z uczniami Pana Jezusa, podczas której ustanowił Eucharystię, jaka odprawiana jest codziennie podczas Mszy świętej, ale też i bolesna zdrada jednego z uczniów, Judasza...

Wielki Piątek to przesłuchania, wyrok skazujący na haniebną śmierć i straszną mękę oraz oddanie ducha na krzyżu samemu Bogu Ojcu, a także słynne słowa „Wykonało się”, wypowiedziane przez Pana Jezusa.

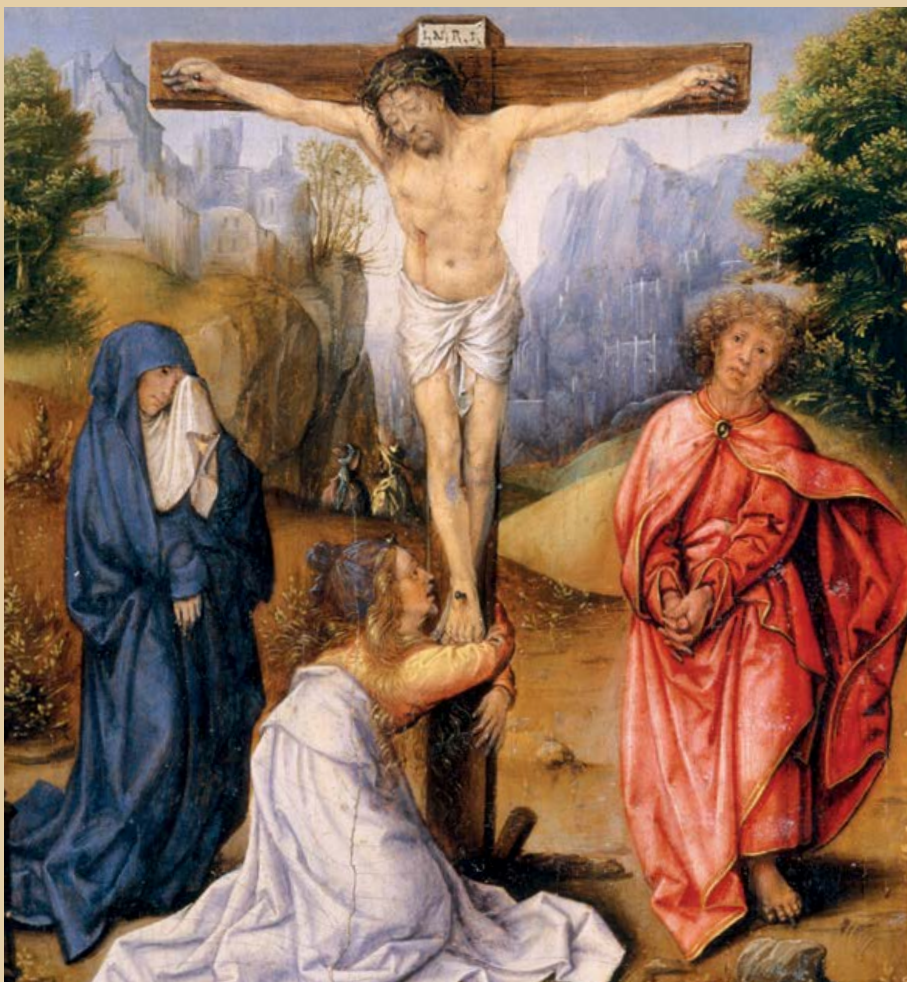


Wielka Sobota to czas oczekiwania na następny, zmieniający wszystko i już na zawsze dzień, jakim jest...

WIELKANOC!



Zawsze przypada ona w niedzielę – Niedzielę Wielkanocną, czyli wielki dzień, bo dzień zmartwychwstania naszego Pana Jezusa. Wtedy świętujemy zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. To fundament naszej wiary i ogromna nadzieja. Tym największym cudem, jakim jest śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie, Pan Bóg pociągnął do siebie nasze serca i obiecał życie wieczne wraz ze wszystkimi świętymi i Maryją w niebie.



Drogie dzieci, zechciejcie przygotować się jak najlepiej do okresu Świąt Wielkanocnych. Jeśli chcecie być jak najbliżej krzyża i do końca towarzyszyć Jezusowi w tych bardzo ciężkich doświadczeniach, bądźcie z Maryją i Ją wspierajcie... Dojdziecie z Nią na sam szczyt Golgoty, zupełnie tak, jak jedyny uczeń spośród dwunastu – Jan. Właśnie podczas tak okropnych wydarzeń Maryja i Jezus potrzebują naszych współczujących serc. Dajmy Im odpowiedź. Pokażmy, że wierzymy w Ich miłość i w to, co dla nas musieli wycierpieć.

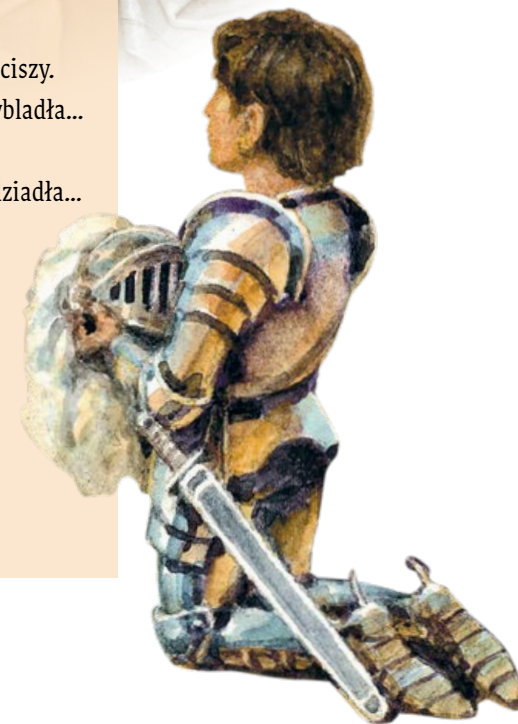


Noc przedwiosenna. Już w ciszy głębokiej
Zasnęło w dole święte Jeruzalem,
A w Getsemani cyprysy wysokie
Szumią tak smutnie. Niebo lśni opalem

Gwiazd. Chrystus modli się w zmartwiałej ciszy.
Twarz Mistrza smutkiem niezmiernym wybladła...
Jakieś tajemne wokoło szmery słyszy...
Wśród drzew się snują mąk przyszłych widziadła...

Najświętsze skronie krwawy pot Mu rosi...
„Idź!” – szeleszczą już wróżebnie drzewa.
Nie ... To wiatr wionął i liście rozsiewa...
Mistrz o czuwanie uczniów swoich prosi...

Jezu! Czy przyjmiesz me serce dziecięce,
Co ofiarami chce Cię krzepić w męce?



Zostanę świętą!



Kiedy Tereska była jeszcze małą dziewczynką, zdecydowała, że chce stać się świętą. Wiedziała, że aby się jej udało, musi zawsze mówić „tak” Panu Bogu i nigdy nie sprawiać Mu przykrości. „Chcę sprawiać Panu Bogu przyjemność. Chcę nieustannie pokazywać Panu Bogu, że Go kocham”, powtarzała Tereska.

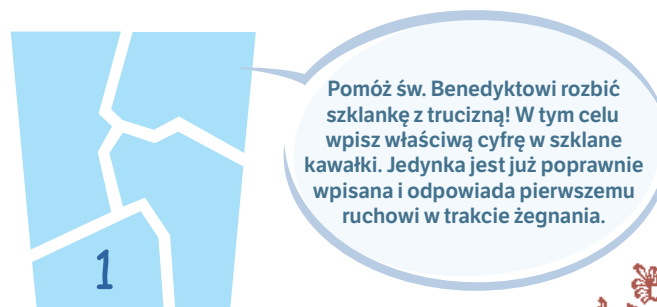
Musicie wiedzieć, że nie była do tego stopnia doskonała, by nie robić żadnych głupstw, ale bardzo chciała kochać Pana Boga. Czasami sprawiało jej to trudności, ponieważ nie zawsze miała ochotę zachowywać się idealnie. Ale nigdy nie zaprzestała swoich wysiłków.

Pewnego razu podczas spaceru Tereska zebrała wielki bukiet kwiatów i zaniósła go do domu. Był tak piękny, że babcia zaproponowała, że zanieśie go do kościoła. Teresce bardzo się bukiet podobał i nie chciała go nikomu oddawać, ale przypomniała sobie, że chciała zostać świętą, aby sprawiać przyjemność Panu Jezusowi... Powstrzymała więc łzy i ofiarowała z uśmiechem babci wszystkie kwiaty. Jak bardzo Tereska była później szczęśliwa!

Znak krzyża



Czy słyszeliście o świętym Benedyktie? Był on wielkim przyjacielem Pana Boga. Pewnego dnia człowiek, który go nienawidził, wsypał do jego szklanki truciznę – trucizna to coś bardzo złego, co powoduje choroby, a nawet zabija! Kiedy święty Benedykt podszedł do stołu, nie wiedział, co znajdowało się w szklance, ale przed posiłkiem zrobił znak krzyża. I czy wiecie, co się stało? Szklanka sama rozbiła się na tysiąc kawałków! Znak krzyża uchronił świętego Benedykta od wypicia trucizny.



Pomóż św. Benedyktowi rozbić szklankę z trucizną! W tym celu wpisz właściwą cyfrę w szklane kawałki. Jedynek jest już poprawnie wpisany i odpowiada pierwszemu ruchowi w trakcie żegnania.



Ktoś puka do drzwi...

Puk, puk, puk, puk! Kto tam? Szybkim krokiem podchodźcie do drzwi i okazuje się, że czekają przed nimi dziadek i babcia. Co wtedy robicie? Czy zostawiacie ich na zewnątrz? Nie, oczywiście, że nie! Pośpiesznie otwieracie drzwi, zapraszacie ich do środka i pokazujecie im, jak bardzo jesteście szczęśliwi z ich wizyty.

Otóż, moje dzieci, czy wiecie o tym, że ktoś nieustannie puka do drzwi waszego serca? To Pan Jezus, który chce przyjść do waszego serca w Komunii św. Cóż takiego uczynicie? Czy będzie-

cie udawać, jak większość ludzi, że nic nie słyszycie? Och, nie! Otwórzcie Mu drzwi i powiecie: „Przyjdź, Panie Jezu, przyjdź do mojego serca.”

Lecz być może myślicie: „Nie mogę jeszcze przyjąć Pana Jezusa, ponieważ nie przystąpiłem (przystąpiłam) jeszcze do Pierwszej Komunii św.!” Czy to oznacza, że nie możecie odpowiedzieć Jezusowi, kiedy puka do drzwi waszego serca? Nie! Jest inny sposób, by zaprosić Pana Jezusa do swojej duszy: poprzez komunię duchową lub komunię pragnienia.

Posłuchajcie małej Róży: „Panie Jezu, nie przystąpiłam jeszcze do Pierwszej Komunii, ale kocham Cię i chcę, żebyś przyszedł do mojej duszy.” Poprzez tę modlitwę przyjmuje ona komunię duchową.

Tomek przyjął już Pana Jezusa w Świętej Eucharystii i stara się Go przyjmować codziennie, ale czy myślicie, że mu to wystarcza? Nie, jeszcze wiele razy w ciągu dnia modli się: „Panie Jezu, nie mogę w tej chwili przyjąć Cię w Komunii św., ale potrzebuję Cię i pragnę. Przyjdź do mojej duszy i nigdy, nigdy mnie nie opuszczaj.”

Teraz wiecie już, jak łatwo jest przyjmować komunię duchową. W każdej chwili, wielokrotnie w dzień lub nawet w nocy, jeśli nie udaje nam się zasnąć, możemy powiedzieć Jezusowi, że pragniemy Go przyjąć. Następnie pozostajmy z Panem Jezusem przez chwilę w ciszy, by Go wielbić i dziękować Mu.

Nasze duchowe komunie dają dużo radości Panu Jezusowi. On nigdy nie zapomina o duszach, które Go pragną i otwierają przed Nim drzwi swoich serc, aby Go przyjąć. Któregoś razu Pan Jezus ukazał się pewnej świętej, która często przyjmowała Go w komuniach duchowych, i rzekł: „Wszystkie twe Komunie św. wkładam do złotego kielicha, a komunie duchowe do srebrnego. Te dwa kielichy sprawiają Mi wielką przyjemność.” Czyż nie jest łatwo sprawić przyjemność Jezusowi?

Czy i wy spróbowujecie wypełnić srebrny kielich swoimi komuniemi duchowymi? Pomagają one nam w przygotowaniach do Pierwszej Komunii św. i do wszystkich, do których przystąpimy. Tak, Pan Jezus puka do drzwi... Zaproście Go z całego serca: „O mój Jezu, przyjdź!”



MARTA ŻYDEK

Dwóch wielkich świętych

Święty Piotr, zwykły ubogi rybak... Jeden z apostołów. Od momentu powołania na ucznia Jezusa, zawsze był blisko Niego. Towarzyszył Mu podczas wielu podróży i niebezpieczeństw. Bardzo kochał Pana Jezusa i był Mu oddany, a On to widział

i ustanowił go pierwszym wśród apostołów. Powiedział do niego: „Ty jesteś Piotr – opoka i na tej opoce zbuduję swój Kościół”. Tym samym Piotr stał się pierwszym papieżem i głową Kościoła. Dlatego też mówimy, że jego atrybutem są klucze (srebrny i złoty) symbolizujące klucze Królestwa Bożego. Atrybut jest to przedmiot charakterystyczny dla danej osoby, taki, który wiąże się z jej życiem.

Mimo tego, w chwili, kiedy Pan Jezus został skazany na śmierć i najbardziej potrzebował jego wsparcia, ten wyparł się Go, powiedział, że Go



nie zna. Jak bardzo musiało być przykro Panu Jezusowi... Święty Piotr natychmiast rozpoznał swój błąd i bardzo za niego żałował. Odkupił swoje grzechy, umierając śmiercią męczeńską. Został ukrzyżowany, jednak nie tak jak Pan Jezus, tylko głową w dół. Poprosił o to, gdyż uważał, że nie jest możliwe, aby uczeń umierał w taki sam sposób jak mistrz. Wielki to akt odwagi i odkupienia win.

Święty Paweł nie był jednym z apostołów Pana Jezusa, tylko doskonale wykształconym faryzeuszem. Nienawidził samego Jezusa i Jego wyznawców. Był ich prześladowcą, niektórych nawet zabijał. Dzięki łasce Bożej nawrócił się i stał się gorliwym wyznawcą Pana Jezusa. Odbił wiele podróży misyjnych, aby mówić o Jego życiu i działalności. Nawracał pogan na całym znanym wówczas świecie. Wrogowie chrześcijan aresztowali go i skazali na śmierć. Został ścięty mieczem, który to stał się jego atrybutem.

Jak widzimy, droga do tego, aby być wielkimi przyjaciółmi Pana Jezusa i wielkimi świętymi, może być różna. Jeden z opisywanych świętych wyparł się Go. Drugi zabijał Jego wyznawców. Jeden był prostym rybakiem, drugi wykształconym znawcą Starego Testamentu. Obaj popełniali błędy, obaj grzeszyli, jednak wiele się modlili, spełniali dobre uczynki, próbowali odkupić swoje grzechy. Zasłużyli na miano wielkich świętych i przyjaciół Pana Jezusa. Każdy z nas powinien brać z nich przykład. Pomimo naszych słabości, grzechów, powinniśmy mimo wszystko dążyć do czynienia dobrych uczynków w imię Pana Jezusa. Tym samym możemy zasłużyć na miano Jego przyjaciół. Każdy z nas może być świętym!

Święto Apostołów Piotra i Pawła obchodzimy 29 czerwca.



Zadania do wykonania:

1. Św. Piotr i Paweł są patronami jednego z dużych polskich miast i widnieją w jego herbie widocznym na początku artykułu. Jakie to miasto?
2. Wiesz już, co to jest atrybut – spróbuj wymienić jakiegoś innego świętego i jego atrybut.



Zaskakujące hobby Marjanka

Marjanek, kapitan szkolnej drużyny piłkarskiej, oprócz gry w piłkę interesuje się przyrodą. Zobaczcie, jak wyjaśnił swoim kolegom pewną naukę wiary.

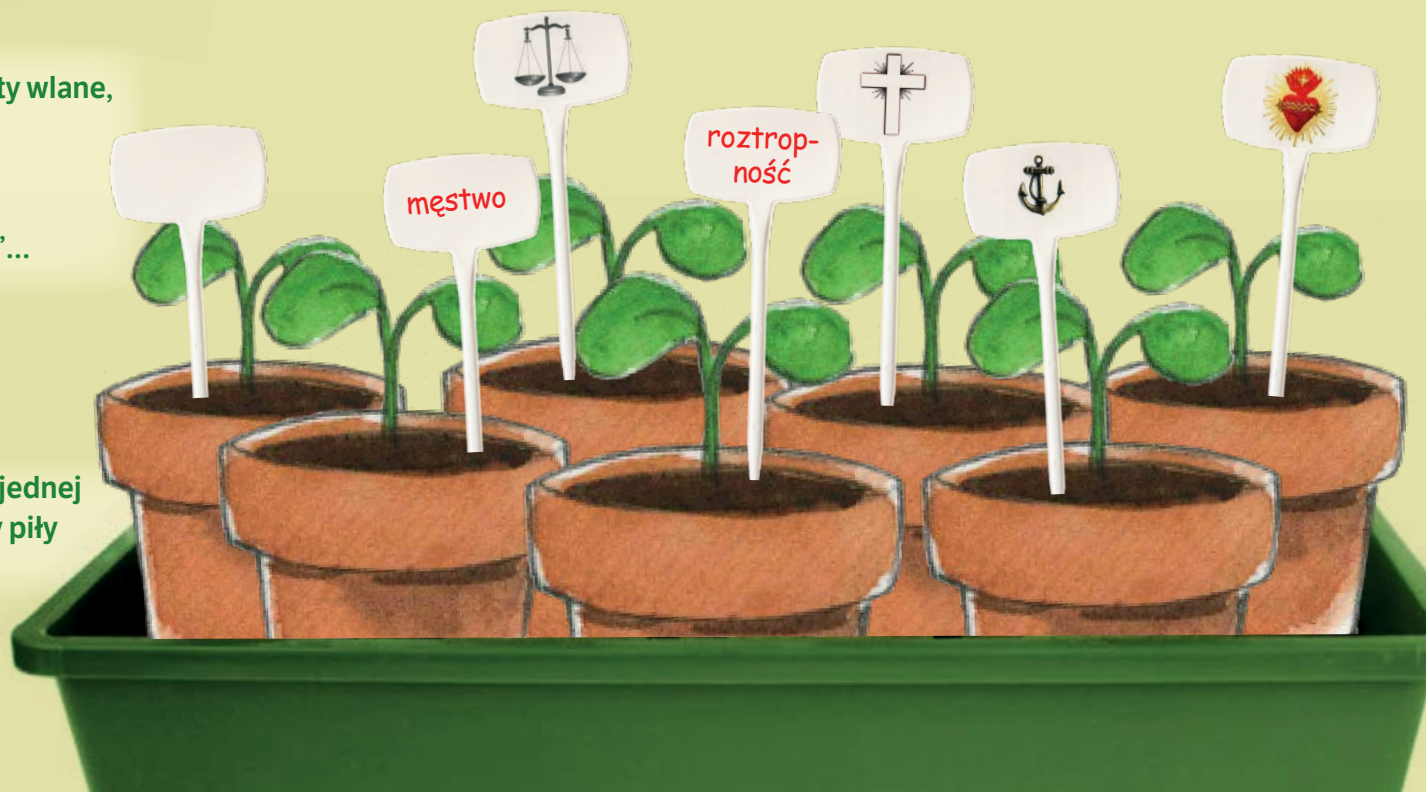


Wraz z łaską uświęcającą duszy udzielają się cnoty wlane, które są jak ziarenka jakiejś rośliny. Każdy z nas otrzymuje co najmniej siedem takich „ziarenek”.

Każde z nich należy włożyć do osobnej „doniczki”...



...ale ułożyć na jednej podstawce – by piły tę samą wodę.



Dusza ma za zadanie współpracować z łaską Bożą.

Na pierwszym etapie trzeba więc doprowadzić do tego,

aby nasiona wykiełkowały. Trzeba je zasiać w dobrej

(a więc wzruszonej żywą wiarą) i , czyli modlić się.



Jeśli dusza stworzy dobre warunki do rozwoju, z nasion wykiełkują cnoty.

Uwaga! Tak, jak pielęgnuje się rośliny w doniczkach, tak też trzeba pielęgnować cnoty! Modlitwa to podstawa!

Jakie cnoty, oprócz wypisanych poniżej, może uprawiać Marjanek?
Jakie cnoty symbolizują obrazki na tabliczkach?

JOANNA GAJEWSKA
I WERONIKA ZAGUŁA

Scyzoryk małego bohatera

W poprzedniej części:

Mały Bartek biegnie do lasu, by zanieść jedzenie ukrywającemu się tam żołnierzom. Wśród nich jest jego starszy brat Janek. Gdy Bartek dociera do celu, cieszy się na widok brata, ale jednocześnie złości się, bo nie rozumie, dlaczego właściwie trzeba ciągle się ukrywać – przecież wojna już się skończyła!... Jeden z żołnierzy, Marek, zachęca Janka, by ten wyjawiał w końcu młodszemu bratu wszystkie tajemnice...



– A później pójdzie do szkoły, zacznie uświadamiać kolegów i razem z matką trafią do więzienia. Tego chcesz? – ze złością w głosie odpowiedział mu Janek. Bartek był oburzony: – Nikomu nie powiem! Nikomu nie powiedziałem o was, nikt nie wie, że chodzę do lasu! To dlaczego miałbym o wojnie powiedzieć? Nic nie rozumiem. Nie wiem, z kim walczyacie, przed kim się ukrywacie. Kto miałby mnie i mamę zamknąć w więzieniu?! Marek, już całkiem poważnie, ale i spokojnie powtórzył: Janek, czas, żebyś młodemu wytłumaczył. – Chodź – powiedział starszy brat i pociągnął Bartka za kaptur – potrzebny nam jest spacer. Bartek niepewnie szedł obok brata. Czuł, że zaraz pozna wielki sekret, tajemnicę, przez którą jego i matkę mogą zamknąć w więzieniu. – Obowiązuje cię tajemnica wojskowa – całkiem poważnie powiedział Janek – ani słowa kolegom, nauczycielom, nikomu. Jasne? – Tak jest! – odpowiedział Bartek i jemu samemu wydało się, że mówi głosem prawdziwego żołnierza, który właśnie otrzymał rozkaz. My z chłopakami... – zaczął powoli brat, jakby nie wiedział, jak ubrać trudną historię w słowa. – Bo widzisz, to jest tak, że Niemców już nie ma. Nie ma też czołgów, nikt nie walczy, tak jak w czasie wojny. Jednak Polska nie jest wolna. Miejsce Niemców zajęli Sowieci i teraz oni tutaj rządzą. A wszystkich, którzy walczyli o wolność w czasie wojny, chcą zamknąć albo zabić. Zwyczajnie boją się bohaterów. – Ale przecież żołnierze mówią już po polsku... – Bartek czuł, że nadal nie rozumie. Ja nie widziałem żadnego Rosjanina.

– Młody, to nie jest takie proste – w głosie Janka już w ogóle nie było czuć zdenerwowania. – Sowieci, czy jak wolisz Rosjanie, mają władzę nad naszym krajem. I tak jak w czasie wojny walczą z każdym, kto chce wolnej Polski, z każdym, kto walczył z Niemcami. – Czyli z wami? – dopypywał Bartek. Janek nie zdążył odpowiedzieć bratu, bo od strony obozu usłyszeli strzały. Bartek nawet nie wiedział, kiedy znalazł się na ziemi. Serce waliło mu tak głośno, że bał się, by nie usłyszeli tego w obozie. Zaciśnął mocno powieki. Miał nadzieję, że kiedy je otworzy, wszystko okaże się złym snem. Zanim jednak spróbował tego eksperymentu, usłyszał szept Janka: – Bez względu na to, co się stanie, nie wolno ci się stąd ruszyć. Jeśli nie wrócę... – zawiesił głos – wiesz, co mam na myśli, duży jesteś. Gdybym zatem nie wrócił, poczekaj aż słońce zacznie zachodzić i wracaj do domu. Bartek chciał tak samo, jak jeszcze chwilę temu, odpowiedzieć: rozkaz! Ale nie był w stanie wydobyć z siebie żadnego dźwięku, zresztą brata już nie było obok. W głowie miał teraz tylko jedną myśl: A więc wojna się nie skończyła. To był taki udawany koniec. Wróg jest inny. A Janek i jego koledzy, i wszyscy, którzy bohatersko walczyli podczas wojny, muszą się teraz ukrywać.

– No dobrze, wystarczy na dziś – powiedział dziadek z uśmiechem. – Jak to, teraz!? – krzyknął Maciek – przecież ja muszę wiedzieć, co się stało dalej! – Jutro się dowiesz, a dziś już idź spać. Jutro jest sobota, gdy obudzisz się, zjesz śniadanie i znudzą ci się gry komputerowe, to wtedy ci poczytam.

Chłopiec niechętnie zeskoczył z kanapy. Przez chwilę czuł, że jemu też serce waliło tak, jak małemu Bartkowi. Był niezadowolony, że właśnie w takim momencie dziadek przerwał czytanie. Wiedział jednak, że nie ma o czym dyskutować. Postanowił jak najszybciej zasnąć, bo jak już będzie rano, to znów wrócą do lektury.

Nigdy chyba nie wstał tak wcześnie w sobotę. Okazało się, że ścielenie łóżka, ubranie się i zjedzenie śniadania może zająć w sumie kilkanaście minut, a zawsze potrzebował na to przeszło godziny. Delikatnie zapukał do pokoju dziadka. – To co, poczytasz mi? – spytał najgrzeczniej jak umiał. – No mój drogi, zaskakujesz mnie – dziadek uśmiechnął się

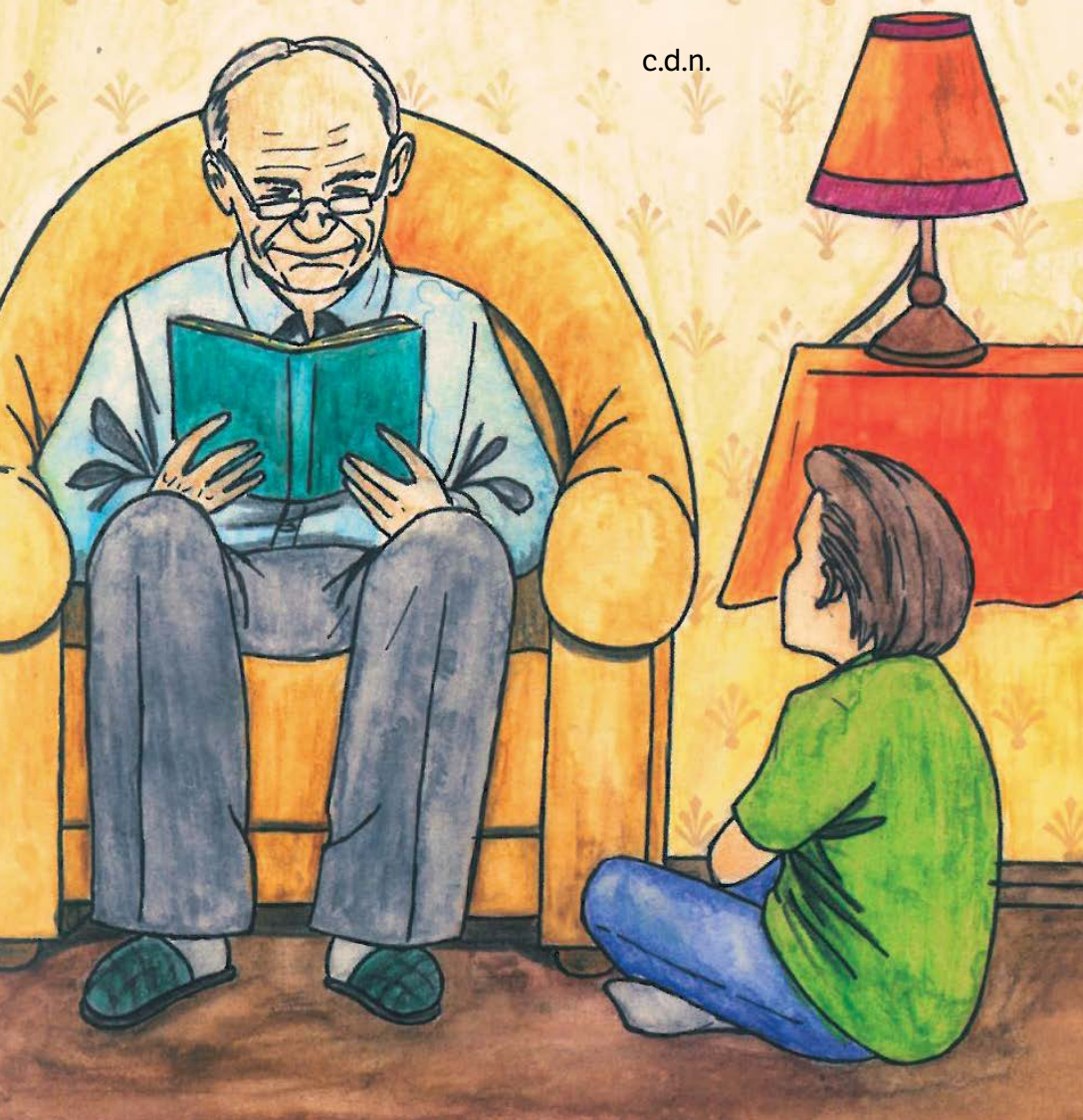


Fragment książki *Rycerze lasu*
Joanny Gajewskiej i Weroniki
Zaguty, wyd. Samaria,
Warszawa 2014.

Ilustracja pochodzi
z ww. książki: Gabriela Becła
& Zbigniew Tomecki

dobrotliwie – to na czym my to skończyliśmy? – Na tym, że ktoś zaatakował obóz, że Bartek zrozumiał, że wojna się nie skończyła i że leży teraz tam w trawie – wyrecytował Maciek. – A tak, tak. Już pamiętam – odpowiedział dziadek, powoli otwierając książkę.

c.d.n.



ALLELUJA!

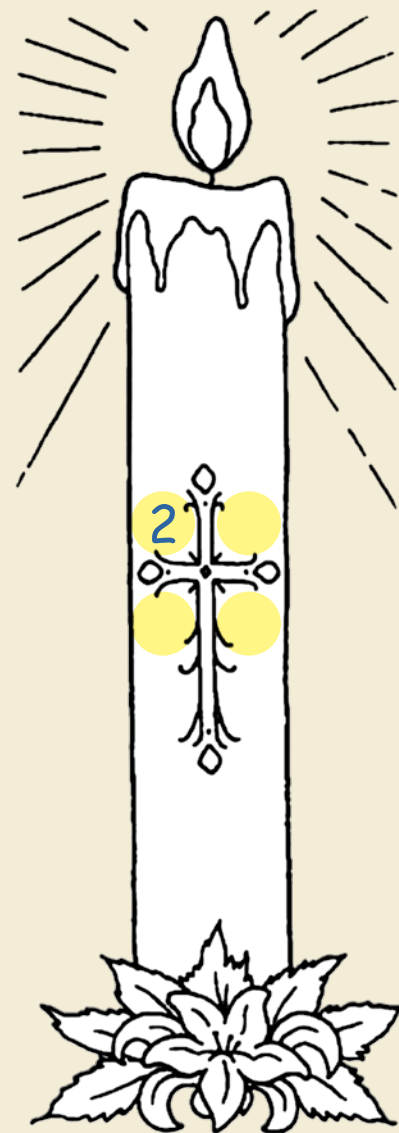
Wszyscy katolicy powinni mieć w to święto serce pełne radości! Dlaczego? Ponieważ nasz Zbawiciel był umarły i sam tego chciał i stał się żywy, swą własną mocą! Pomyślcie o radości Matki Bożej, w dzień Wielkiej Nocy, gdy ujrzała swego Syna Zmartwychwstałego, pięknego i pełnego blasku! Pomyślcie o radości apostołów, gdy im się Pan Jezus objawił!

Na Wielkanoc w kościele jest wiele znaków radości. Są kwiaty na ołtarzu, dzwony dzwonią, kapłan ubiera szaty białe lub złote, grają organy i słysząc śpiew. Nawet słyszymy specjalny śpiew, to *Alleluja*, co się tłumaczy „chwalmy Boga”. Śpiewa się Alleluja, by chwalić Pana Boga, za cud zmartwychwstania Chrystusa.

Czy widzieliście już kiedyś paschał (świecę paschalną)? Jest on większy niż wszystkie inne świece i znajduje się blisko ołtarza w okresie od święta Zmartwychwstania aż do Wniebowstąpienia. Zapala się go podczas Mszy świętej. Paschał sprawia, że myślimy o Panu Jezusie, który jest Światłem świata. Pan Jezus zmartwychwstał, by rozjaśnić, oświecić naszą drogę do nieba.

Drogie dzieci, Pan Jezus, nasz Zmartwychwstały Zbawiciel żyje! Jest z nami w Najświętszej Eucharystii, i możemy Go otrzymywać w Komunii świętej. Nigdy nie umrze. On żyje także w naszej duszy, przez łaskę uświęcającą, i my będziemy z Nim żyli na wieki w niebie!

Pokoloruj Paschał.
W miejsca żółtych kółek wpisz
odpowiednio cyfry roku.





Skąd tu taki ruch?!

Do czego można porównać ten obraz? Co bardzo lubią czytać i oglądać dzieci?

Dopisz coś w dymku poniżej.

Częstą praktyką malarzy tworzących dzieła o tematyce religijnej było to, że bohaterowie występujący na obrazie byli ubrani w stroje współczesne malarzowi. Także przedmioty, których używali, pochodziły z ich czasów.

Czy wiesz, do czego służył przedmiot w kółku na dole?



ISSN 0254-3400



9 770254 340474